

„ZOE CZLIWOŚĆ”

Pewnego popołudnia Zoe, mała dziewczynka, siedziała przy biurku i zastanawiała się nad swoim zadaniem domowym. Każde dziecko w klasie losowało na karteczce słowo, o którym później miało coś napisać. Zoe trafiła na „życzliwość” i zaczęła się zastanawiać, jak to słowo zrozumieć. Żałowała, że nie wylosowała czegoś prostszego, jak „uśmiech” czy „przyjaźń”. Zoe postanowiła poprosić dziadka o pomoc. W tym czasie dziadek na balkonie podlewał swoje ulubione kwiaty i przycinał drzewka. Jak zwykle, gdy to robił, miał na sobie swój ulubiony kapelusz, który zawsze rozśmieszał Zoe.

– Dziadku, pomóż mi, proszę! Muszę napisać coś o życzliwości, ale to słowo wydaje się takie trudne – poprosiła Zoe.

Dziadek zaśmiał się, chwycił Zoe pod pachy, posadził jednym ruchem na małej ławeczce i zamyślił się:

– Hmyyy... „Życzliwość” jest jak tajemniczy klucz, który otwiera różne drzwi... Albo jak śnieg dla Eskimosów, którzy znają na niego sto różnych słów...

Zoe spojrzała na dziadka z zaciekawieniem.

– Jak to? – zapytała.

– No, mam na myśli to, że życzliwość ma wiele odcieni i nie zawsze znaczy to samo, ale zawsze jest to coś dobrego. Na przykład w języku angielskim mamy słowo „kindness”, które oznacza bycie miłym, tak jak kawałek czekolady w zimny dzień. We francuskim mówimy „gentillesse”, co oznacza uprzejmość, niczym serdeczne przywitanie i uścisk ręki. A w niemieckim „Freundlichkeit” oznacza przyjaźność, jak taki szeroki uśmiech!

Zoe roześmiała się, wyobrażając sobie dziadka w niemieckiej czapce, mówiącego Freundlichkeit na poważnie.

– A jak to wygląda w Egipcie? – zapytała Zoe, a dziadek się znów uśmiechnął.

– W języku arabskim mamy słowo „karam”, ale znaczy coś zupełnie innego niż u nas. Oznacza ono hojność i gościnność oraz takie słowo jak „ta’āwun”, co oznacza wzajemną pomoc i współpracę – wyjaśnił dziadek. – To jak gościnny stół, przy którym każdy jest mile widziany! Wyobraź sobie Zoe, że życzliwość jest uniwersalna w świecie i działa wszędzie! Pamiętasz jak ostatnio oglądaliśmy film dokumentalny w telewizji i delfiny pomagały sobie nawzajem wydostać się z porzuconych sieci? Pamiętasz słonie, które opiekowały się młodymi jak troskliwi rodzice? To ich sposób na bycie życzliwym!

Zoe roześmiała się, wyobrażając sobie słonie w dziadkowych czapkach i delfiny robiące sobie życzliwe warkoczyki ze starych sieci. Dziadek na chwilę wrócił do pracy przy kwiatkach, a Zoe myślała o wszystkich tych przykładach. Zastanawiała się, jak je połączyć i opowiedzieć o tym klasie. Wkrótce spojrzała na dziadka z błyskiem w oku.

– Wiesz co, dziadku? Może wymyślę własną definicję życzliwości – powiedziała z entuzjazmem. – Co powiesz na „Zoeczliwość”?

Dziadek uniósł brwi z ciekawością.

– „Zoeczliwość”? – zapytał. – Co to takiego?

– „Zoeczliwość” to prosta sprawa – wyjaśniła Zoe. – To bycie serdecznym i uśmiechniętym dla siebie i innych, zawsze i wszędzie. Myślę, że każdy z nas ma w sobie trochę zoeczliwości, tylko nie zawsze o tym wie. A to nie jest takie trudne być przyjaznym dla innych. Myślę, że jest nawet łatwiejsze i przyjemniejsze niż bycie niegrzecznym!

Dziadek był zachwycony.

– Zoe, to naprawdę wspaniały pomysł! Twoja „Zoeczliwość” jest uniwersalna i piękna – powiedział z dumą. – I wiesz co? Myślę, że świetnie sobie poradzisz w klasie, żeby opowiedzieć o życzliwości oraz jak o nią dbać każdego dnia.

Na koniec dziadek dodał:

– Pamiętaj też, żeby uważnie słuchać na lekcji. Nie wiadomo jakie ciekawe słowa wylosowali twoi koledzy i koleżanki. Zapisz je w zeszyt, a wtedy znowu będziemy mieli okazję się pośmiać i nauczyć czegoś nowego!

Zoe uśmiechnęła się szeroko, czując, że odkryła coś naprawdę wyjątkowego. Była pewna, że dzięki „Zoeczliwości”, każdy dzień stanie się odrobinę lepszy, a jeszcze tyle ciekawych słów i znaczeń czekało na nią do odkrycia.

Sylvia Fornał